Opowieść ruchowa „Poranek na łące”, połączona z ćwiczeniami artykulacyjnymi.

Dzieci ilustrują ruchem opowiadanie rodzica na tle nagrania spokojnej muzyki.

Pewnego dnia, wczesnym rankiem, przedszkolaki wybrały się na spacer, na łąkę. Słońce powoli wstawało, ogrzewając budzące się rośliny i zwierzęta (dzieci się przeciągają). Wko­ło panowała cisza, dlatego dzieci poruszały się na paluszkach (chodzą na palcach). Łąka powoli budziła się do życia. Najpierw dzieci usłyszały bzykanie pracowitych pszczółek (mówią: bzz, bzz, bzz), które przelatywały z kwiatka na kwiatek i zbierały słodki nektar. Po łące spacerowały także mrówki. Było ich bardzo dużo, ale chodziły tak ostrożnie, że się wzajemnie nie potrącały (chodzą ostrożnie na czworakach). Na zielonych listkach trawy siedziały świerszcze i poruszały łapkami, strząsając z nich krople porannej rosy. Cykały przy tym cichutko: cyk, cyk, cyk (mówią: cyk, cyk…). Dzieci wąchały pachnące kwiaty (naśladują wąchanie kwiatków) i dmuchały na dmuchawce, których nasiona unosiły się w powietrzu, wirując w kółeczko (dmuchają na niby w dmuchawce). Wtem usłyszały kumkanie (naśladują głos żab: kum, kum, kum). To żabki nawoływały się na poranny spacer, skakały wysoko, obserwując, czy nie zbliża się jakieś niebezpieczeństwo. Nagle, niespodziewanie pojawił się bocian, krocząc dostojnie i wysoko unosząc nogi (chodzą jak bociany). Zatrzymał się, stanął na jednej nodze i zaczął nawoływać (mówią: kle, kle, kle). Przestraszone żabki pochowały się w trawie. Przyglądał się temu wróbelek, który fruwał nad łąką w poszukiwaniu poży­wienia dla swoich dzieci. Trzepotał swoimi skrzydełkami i cicho ćwierkał: ćwir, ćwir, ćwir (naśladują głos wróbla). Bocianowi znudziło się szukanie żabek, rozwinął więc swoje duże skrzydła i odleciał z łąki. Dzieci już miały wracać do przedszkola, gdy zauważyły ślimaka, jak wolno chował się do swojego domku, który niósł na grzbiecie. Dopiero po chwili, powoli wystawił głowę i rozglądał się dookoła, wygrzewając się w promieniach wiosennego słońca.